

# Dobrowolski, Paweł T. / Tygielski, Wojciech

---

"Lords and men in Scotland: bonds of manrent, 1442-1603", Jenny Wormald, Edinburgh 1985 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 78/4, 790-795

---

1987

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

powstałymi w różnych krajach i czasach. Jest to doświadczenie, z którego powinna wyciągnąć wnioski polska mediewistyka. Badania nad epoką wczesnopiastowską od pewnego już czasu nie odnotowują jakościowego przyrostu wiedzy. Wynika to głównie z wielkiego ubóstwa źródeł do tej epoki. Z racji swej rzadkości są one tak wyeksploatowane, że przy zastosowaniu tradycyjnych sposobów interpretacji nie przyniosą już prawdziwie nowych ustaleń. Przełomu należy oczekiwać przede wszystkim od metody porównawczej.

Jacek Banaszekiewicz wykorzystał w szerokim zakresie teorię dumézilowską. Okazała się ona użytecznym narzędziem analizy, bez którego pewne tezy w ogóle by się nie narodziły, inne zaś przybrałyby mniej precyzyjną postać. Twierdzenie o znaczeniu idei króla-żywiciela we wczesnopiastowskiej ideologii zostało sformułowane i udowodnione przy zastosowaniu owej teorii. Umożliwiła ona bardziej wnikliwe spojrzenie na listę władców poprzedzających Mieszka I, pozwoliła także na zaproponowanie interesującej interpretacji podania o myszach. Szkoda tylko, że autor podobnego zabiegu nie próbował przeprowadzić w stosunku do Gallowej wersji „mysiego” wątku. Tłumaczy wprawdzie, że zaniechał tego z uwagi na fakt, że najstarszy polski kronikarz nie podał przyczyn upadku Popiela. Tego ostatniego jednak poglądu niżej podpisany nie potrafi zrozumieć.

Warto na koniec zastanowić się, czy w świetle niniejszej pracy łatwiej przyjdzie ocenić wiarygodność listy przedmieszkowych ksiąząt piastowskich. Jacek Banaszekiewicz wykazał, że zanotowana u Galla legenda zbudowana jest z toposów i obiegowych wątków pojawiających się w wielu podaniach dynastycznych. Co więcej, sama linia sukcesyjna Siemowit-Lestek-Siemomysł — zarówno nazwy osobowe jak i charakterystyka postaci — nosi znamiona stereotypu. Czy znaczy to, że owe imiona były wytworem ludzkiej wyobraźni? Taki wniosek byłby zbyt pospieszny, gdyż mogło zdarzyć się i tak, że właśnie autentyczna, przynajmniej w części, lista władców dała asumpt do refleksji mieszczącej się w nurcie kultury indoeuropejskiej. Imiona poprzedników Chlodwiga, tak jak je przedstawia Grzegorz z Tours, również zdają się odzwierciedlać ten sam trójfunkcyjny schemat, a przecież jeden z owych królów istniał na pewno. Niżej podpisany podziela sceptycyzm autora co do możliwości wykorzystania zamieszczonej u Galla listy dynastycznej do rekonstrukcji dziejów Polski przedmieszkowej. Ale jeżeli brak danych do tego, żeby ową listę obdarzać zaufaniem, to nie ma również podstaw, aby twierdzić, że jest nieautentyczna. W tym więc zakresie książka nie przyniosła rozstrzygnięcia, ale nie było to przecież jej celem.

Jacek Banaszekiewicz postawił rozprawie cel z pozoru skromny. Chciał zanalizować polską wczesnośredniowieczną legendę dynastyczną. Z zadania tego się wywiązał, jednocześnie jednak przedstawił ważne studium dotyczące ideologicznych aspektów archaicznej monarchii — studium, które w polskiej mediewistyce nie ma precedensu. Zarówno z uwagi na nowatorstwo ujęcia jak i obfitość osiągniętych wyników recenzowana książka na pewno wejdzie do korpusu podstawowych prac oświetlających historię epoki wczesnopiastowskiej.

Roman Michałowski

Jenny Wormald, *Lords and Men in Scotland: Bonds of Manrent, 1442—1603*, Edinburgh 1985, s. 475.

Tematyka wczesnonowozłotywnych relacji patron-klient stała się modna, oddziaływanie ich na struktury społeczne i struktury władzy interesuje ostatnio historyków niemieckich, włoskich, francuskich i amerykańskich. W Polsce znakomite

ujęcie tych zagadnień w skali europejskiej, z uwzględnieniem ze wszech miar interesującego i ekstremalnego przypadku polsko-litewskiej Rzeczypospolitej, ogłosił niedawno Antoni Mączak<sup>1</sup>.

Badacze analizujący to zjawisko w różnorodnych kontekstach tak historycznych, jak i regionalnych, zgodni są na ogół, iż więzi klientarne charakteryzowała nierównorzędność partnerów oraz że były one osobiste i nieformalne<sup>2</sup>. Książka, której treść i ustalenia omawiamy poniżej, dowodzi, iż ostatniej z tych zasadniczych cech — oczywiście dla historyka polskiego — nie można uznać za powszechnie obowiązującą.

W początkach XIV wieku, kiedy Robert Bruce dosiadając kucyka i sprawnie władając toporem doprowadził do zjednoczenia Szkotów wokół swego sztandaru, narodziło się wczesnowożytne państwo szkockie, którego suwerenne dzieje trwały do roku 1603, to znaczy do zawarcia unii personalnej z dotychczasowym przeciwnikiem, Anglią. Systematyczne i prowadzone w nowoczesny sposób badania nad historią tego państwa wiążą się z nazwiskami R. C. Nicholsona, G. Donaldsona, G. W. W. Barrowa i A. A. M. Duncana<sup>3</sup>. Do nurtu tego należy także ostatnia książka Jenny Wormald, badaczki czasów nowożytnych, wykładającej na uniwersytecie w Glasgow.

Praca jest rozwinięciem badań prowadzonych na etapie rozprawy doktorskiej<sup>4</sup> i podejmuje kluczowe problemy historii społecznej wczesnonowożytnej Szkocji. Autorka, której erudycja źródłowa i celność stawianych pytań znane są z poprzednich publikacji<sup>5</sup>, podjęła tym razem badania nad nowożytnymi więziami społecznymi. Koncentrują się one wokół analizy funkcji spełnianych przez spisane kontrakty (tzw. *manrent*), wiążące patronów i klientów niemi wzajemnych zobowiązań. Wormald sięgnęła po zespół kontraktów regulujących wzajemne powinności lordów i ich „ludzi”. Ponad połowę tekstu stanowi zbiór zregestrowanych dokumentów, zestawionych w układzie rzeczowo-chronologicznym. Liczba zachowanych kontraktów (choć autorka sygnalizuje istnienie luk w swej podstawie źródłowej) przekracza osiemset dokumentów, a wraz z kontraktami znanymi z drugiej ręki — tysiąc. Skrupulatna kwerenda okazała się więc bardzo owocna. O jej trudach wnioskować można z uwag poczynionych przy prezentacji kolejnych zregestrowanych zbiorów rodzinnych. Czytamy między innymi, że większość z 97 kontraktów zawartych w latach 1464—1610 przez hrabiów Argyll znajduje się w komnacie zamku Inverary, służącej za archiwum. Spoczywają tam na stercie papierów piętrzących się na stole! Te „archeologiczne” poszukiwania przyniosły zaskakująco cenne wyniki, choć sam typ wykorzystywanych źródeł był już wcześniej znany.

<sup>1</sup> A. Mączak, *Rządzący i rządzeni*, Warszawa 1986.

<sup>2</sup> Por. A. Mączak, *Introduzione*, [w:] *Padrini e clienti nell'Europa moderna (secoli XV—XIX)*, a cura di A. Mączak et M. A. Romani, „Cheiron” r. III, nr 5, 1986, s. 6 n.

<sup>3</sup> R. G. Nicholson, *Scotland: The Later Middle Ages*, Edinburgh 1974; G. Donaldson, *Scotland: James V—VII*, Edinburgh 1965; tenże, *All the Queen's Men: Power and Politics in Mary Stewart's Scotland*, London 1983; G. W. S. Barrow, *Robert Bruce and the Community of the Realm of Scotland*, London 1965; A. A. M. Duncan, *Scotland: The Making of the Kingdom*, Edinburgh 1975.

<sup>4</sup> J. M. Brown [Wormald], *Bonds of Manrent in Scotland before 1603*, Glasgow, Ph. D. 1974.

<sup>5</sup> J. Wormald, *Court, Kirk and Community: Scotland 1470—1625*, London 1981 oraz tenże, *Bloodfeud, Kindred and Government in Early-Modern Scotland*, „Past and Present” 87, 1980, s. 85—97. Por. ostatnio także, *Governo „Laisser-Faire” e padrinaggio locale: La Scozia tra il XVI e gli inizi del XVII secolo*, „Cheiron” r. III, nr 5, 1986, s. 47—66.

W sąsiedniej Anglii pierwsze kontrakty pojawiają się u progu XIV wieku. W tradycji historiograficznej noszą nazwę *indentures*, funkcją nie odbiegają jednak od szkockich *manrents*. Analizując przyczyny i znaczenie kontraktowania klienteli, autorka podejmuje dyskusję nad „postfeudalną” praktyką zawierania takich, jak najbardziej formalnie spisanych, układów. Pierwsze dwa rozdziały stanowią interesujące rozwinięcie rozważań, zapoczątkowanych w wyspiarskiej historiografii przez K. B. McFarlane<sup>6</sup>. Przełomowe znaczenie w badaniach nad późnośredniowiecznym, „zepsutym” feudalizmem (Anglosasi mówią o *bastard feudalism*) miało zorientowanie kwestionariusza pytań ku związkom patron-klient, jako relacji funkcjonalnej osadzonej poza schematem wasalnym. Podstawą tej nowej relacji nie była już ziemia ani bezpośrednie korzyści materialne (mimo że w czternastowiecznych kontraktach angielskich często mowa jest o pieniądzach), lecz więzi osobiste z ich — potencjalnie korzystnymi — konsekwencjami, a więc dobra mierzone inną nieco skalą wartości. W Szkocji, gdzie większość kontraktów pochodzi z XVI wieku, jedynie dziesięć procent zawierało wzmianki o wynagrodzeniu za służbę. Choć klient zobowiązywał się do przestrzegania feudalnych powinności, na przykład *auxilium* i *concilium*, istotą kontraktów było gwarantowanie opieki i ochrony ze strony patrona w zamian za pomoc i lojalność klienta.

Na przykładzie wczesnonowożytnej Szkocji, Wormald kreśli obraz rozwoju klientelizmu, systemu masowego, o jasno zdefiniowanym profilu wewnętrznych powiązań między możnymi i szlachtą. Dzięki wnikliwej analizie semantycznej, autorka udowadnia, że *manrent* (szkockie *mannraeddan*) jest etymologicznym odpowiednikiem dawniejszej relacji homagialnej, pozbawionym teraz wymiaru transakcji o ziemię, a stającym się w nowożytnym społeczeństwie *signum* związków interpersonalnych, zawieranych w celu wzajemnej pomocy, wraz z jednoznaczną deklaracją gotowości do usług i ochrony posiadanego statutu.

Wormald udowadnia, że wczesnonowożytna Szkocja to triumf personalizmu, jako zasady spajającej lokalne wspólnoty wokół wpływowych możnych. W państwie, gdzie władza królewska nie była silna a związki krwi często prowadziły do waśni, kontrakty pełniły funkcję regulatora życia zbiorowości na poziomie regionu i lokalnej wspólnoty. Różnorodność formuł i zobowiązań występujących w kontraktach jest, zdaniem autorki, zapisem mnogości ludzkich postaw i sytuacji. Najczęściej związek był dożywni. W zespole dotyczącym rodziny Gordon z lat 1444—1609 dokumenty spisane *for life* stanowią blisko połowę. Trwały związek bywał obwarowany kilkoma podstawowymi klauzulami, z których najważniejsze to wymóg dawania i zachowywania w tajemnicy otrzymanych rad, gotowość towarzyszenia patronowi (tzw. *riding and gangin*), stawanie po jego stronie w razie sporów i konfliktów oraz wspieranie jego racji przez składanie przysięg (tę klauzulę zawierało 50% kontraktów). W razie nieprzebrzegania warunków wiarołomcę czekało społeczne potępienie. Wydaje się to ważne dla zrozumienia zasad funkcjonowania lokalnego społeczeństwa. Częstotliwość występowania w kontraktach klauzuli grożącej moralnym potępieniem, obok — także, choć rzadziej występującej — groźby grzywny pieniężnej, podkreśla wagę związku gwarantowanego kontraktem. Dla społeczeństwa zbudowanego wokół systemów pokrewieństwa i siatek lokalnych środowisk nałożenie infamii — oznaczającej ru-

---

<sup>6</sup> K. B. McFarlane, *Bastard Feudalism*, „Bulletin of the Institute of Historical Research” 20, 1943/45, s. 161—180; P. S. Lewis, *Decayed and Non-Feudalism in Later Medieval France*, tamże 37, 1964, s. 157—184; C. Carpenter, *The Beauchamp Affinity: a study of bastard feudalism at work*, „English Historical Review” 95, 1980, s. 514—532.

gowanie jednostki ze zbiorowości — miało zapewne o wiele większe znaczenie niż „anonimowa” kara pieniężna.

Autorka wiele miejsca poświęca wzajemnie ząbającym się grupom krewniczym. Szkocka *kindred* odzwierciedlała istotę struktury społecznej w skali kraju, a solidarność rodowa jakże często motywowała wybory polityczne. Walki Hamiltonów z Douglasami czy Maxwellów z Johnstonami wypełniają burzliwe dzieje szkockiego XVI wieku. Klanowość tego społeczeństwa jest cechą dobrze znaną, chociaż dokładne podziały i przymierza wymagają dalszej pracy analitycznej, ze względu na mnogość grup krewniczych i ich liczebność. Samych tylko Hamiltonów było w XVI wieku ponad 220.

Omawiając społeczną semantykę kontraktu Wormald dostrzega, że system *manrent* wytwarzał zwarte ugrupowania klienteli, na równi ze związkami krwi. Pokrewieństwo było tylko jednym z czynników generujących powstawanie *connection*. Nie mniej ważne były strategie małżeńskie i właśnie kontrakty. Termin *connection* użyty przez autorkę, stosowany był częściej przez historyków idących śladem L. Namiera i badających osiemnastowieczne ugrupowania parlamentarne. Dla czasów wcześniejszych ustępuje on miejsca pojęciu *affinity*, zastosowanemu już dla późnego średniowiecza przez kontynuatorów myśli McFarlane'a. Wormald stawia pytanie o liczebność grup klientów otaczających patrona konstatając, że dla XVI-wiecznej Szkocji *affinity* wokół możnych (hrabiów) przekraczała zwykle dwieście osób. Można w tym miejscu zauważyć, że wiele nowego będzie można dorzucić do ustaleń autorki po bliższym rozpoznaniu społeczności dworów możnowładczych. O ludziach służących Douglasom, Campbellom czy Hayom wiemy dotąd bardzo mało.

Wormald zwraca uwagę, że XVI wiek to czasy względnej równowagi bogactwa i zmniejszania się wcześniejszej dysproporcji między potentatami a lokalnym ziemianstwem (*lairds*). Właśnie pierwsza połowa XVI wieku to okres szczytowego rozwoju kontraktów (tylko 10% zachowanych pochodzi sprzed roku 1500).

Czy był to zatem okres, kiedy środowiska uboższej szlachty wykorzystwały swoją szansę na uzyskanie i zagwarantowanie sobie, niekiedy dziedzicznie, statusu klienta? Dążenie do stabilizacji było jednym z ważniejszych wyznaczników partnerstwa w tym zbiorowym układzie. Jest to tym istotniejsze po roku 1570, kiedy to obserwować można pogorszenie się zbiorowego bezpieczeństwa. Szkoci to ludzie gwałtowni, zaś przemoc, jak pisze autorka, należała do zachowań tolerowanych a nawet aprobowanych (dowodzą tego wybryki Franciszka hrabiego Bothwell, awanturnika bezkarnie prześladowającego samego króla). Rytuałom ówczesnego prawa nieobce były okrutne widowiska — martwe ciała braci Gowrie, porywaczy króla, posadzone na ławie oskarżonych w czasie procesu, jaki im pośmiertnie wytoczono za zdradę stanu. Z pewnością — praca Wormald dostarcza licznych przykładów — te spektakularne wzorce miały swoje odzwierciedlenia na niższych szczeblach drabiny społecznej. W takich warunkach kontrakty rozładowywały potencjalne konflikty (autorka wyodrębnia aż 107 takich dokumentów, których bezpośrednim celem było zagwarantowanie pokoju). Kontrakty mówiące o samoobronie, a więc zakładające ewentualną przemoc, miały na celu nie tyle przechwycenie w prywatne ręce wymierzania sprawiedliwości, co właśnie utrzymanie pokoju i stabilizacji na szczeblu lokalnym.

We wczesnonowożytnej Szkocji kontrakt personalny, jako masowo występujący, stawał się podstawą bezpieczeństwa w skali kraju. Na bazie *manrent* tworzyły się ugrupowania makroregionalne (autorka rejestruje 33 kontrakty tego typu) a także takie, w których partnerem była osoba króla (29 kontraktów z lat 1543—1557). W wykraczaniu systemu poza ramy lokalne kryje się, zdaniem autorki,

schyłek regulującej funkcji kontraktów, widoczny zwłaszcza po roku 1600. Moment, kiedy w kontraktach zaczęły pojawiać się szczegółowe przepisy prawne, stał się zdradą zasady ich powstawania i samej istoty. Zdominowanie relacji międzyludzkich przez przepisy obowiązującego prawa przekreślało społeczną funkcję systemu *manrent*. Do upadku przyczyniły się i inne przyczyny, wśród których najistotniejsze to rozkład społeczeństwa opartego na więziach lokalnych, wzrost wykształcenia prawniczego, co określiło nowy kształt władzy centralnej — na czele z rządem (nieobecność króla) regularnie egzekwującym podatki i aparatem państwowym zdolnym posługiwać się przymusem i przemocą (co dawniej było domeną siatek klientarnych), wreszcie przeniesienie ciężaru życia publicznego ze sfery krewniaczo-patronackiej na ogólnokrajowe forum, zdominowane przez kościół protestancki.

Zanik systemu *manrent* tłumaczyć można wielorako, można też szukać jego kontynuacji i nowych wcieleń. Problemem ciągle otwartym pozostaje jednak wpływ analizowanych zjawisk i szeroko pojmowanych więzi typu klientarnego na struktury władzy, uzależnienie tego wpływu od charakteru państwa, w jakim występowały. Można by założyć, że w państwach o słabej władzy centralnej, pozbawionych silnych i odpowiednio rozbudowanych struktur biurokratycznych, więzi nieformalne oddziaływać musiały na politykę w stopniu szczególnie znaczącym. W tym kontekście komparatystyka polsko-szkocka ze wszech miar warta jest prowadzenia, ze względu na zauważane podobieństwa struktury społecznej i porównywalną rolę szlachty w państwie.

O ile rosnące wpływy stronnictw-frakcji magnackich, zorganizowanych na bazie relacji klientarnych wydają się w szlacheckiej Rzeczypospolitej nie podlegać dyskusji, o tyle oddziaływanie tych ostatnich na społeczności lokalne wymaga dalszych badań. W jakim stopniu poszczególni patroni byli w stanie zdominować tereny znajdujące się w sferze ich wpływów? Czy był to dyktat absolutny i wszechogarniający, czy też poszczególnym jednostkom udawało się utrzymać niezależność? I jak długo? Intuicja każe przypuszczać, iż tereny nie zdominowane, „ziemie niczyje”, o których profilu politycznym decydowała zamieszkująca je szlachta, z czasem się kurczyły.

Z drugiej strony nie zostało rozpoznane funkcjonowanie społeczności szlacheckiej żyjącej w sferze bezpośredniej dominacji dworu magnackiego. Czy swoisty „pokój słoneczny” będący w Szkocji, co Wormald silnie podkreśla, efektem patronatu lordów, można też obserwować na terenach polsko-litewskich i wiązać to zjawisko z absolutną przewagą magnaterii? Czy siła i autorytet jej przedstawicieli rzeczywiście zapobiegał konfliktom wśród zależnych?

A jak odnieść 200-osobową przeciętną liczebność szkockiej *affinity* do polsko-litewskich realiów? Jest to przecież rząd wielkości, który charakteryzować może liczebność samego dworu magnackiego; osób zależnych i związanych politycznie z Zamoyskimi czy Radziwiłłami były z pewnością tysiące. Składała się na to nie tyle może różnica potencjału demograficznego, co nieporównywalna skala geograficzna obu organizmów państwowych. Konsekwencją tej ostatniej była z gruntu inna skala politycznego oddziaływania poszczególnych ośrodków, również w sensie terytorialnym, co wpływać mogło na mniejszą u nas intensywność i jednoznaczność istniejących więzi, zmniejszać możliwości kontrolne patrona.

Pozostaje wreszcie problem trwałości analizowanych więzi, masowo funkcjonujących w ówczesnej Europie. Materiał polski, znany w stopniu niedostatecznym, zdaje się sugerować ich wielopokoleniowość; większość kontraktów zbadanych przez Wormald zawierano „do śmierci”, z kolei Dale Kent w piętnastowiecznej

Florencji, zaś ostatnio Sharon Kettering w siedemnastowiecznej Francji skłonne są dostrzegać ich doraźność, podporządkowanie realizacji konkretnych celów politycznych<sup>1</sup>.

Pytania można by mnożyć i zapewne należy tak czynić, mając wszakże świadomość, iż zadowalających odpowiedzi nie doczekamy się prędko. Pracę Jenny Wormald uznać można z pewnością z ważny głos w toczącej się dyskusji.

Paweł T. Dobrowolski, Wojciech Tygielski

Václav Březan, *Životy posledních Rožmberků t. I—III*, wyd. Jaroslav Pánek, Praha 1985, s. 914.

Historiografia czechosłowacka tradycyjnie dużą uwagę przywiązuje do edycji źródeł. Nie stroni się przy tym od wznowień źródeł już publikowanych, nie spełniających jednak wymogów współczesnej krytyki naukowej. Najnowszym przedsięwzięciem z tego zakresu jest recenzowane wydawnictwo. „Żywoty ostatnich Rožmberków” ukazały się w opracowaniu J. Pánka, znanego z wielu prac dotyczących historii Czech okresu przedbialogórskiego, w tym również ówczesnych związków polityki czeskiej i polskiej. Otrzymaliśmy tu nie tylko pełny, krytycznie opracowany tekst Březana, ale również bogaty zestaw objaśnień i komentarzy, pozwalający swobodnie poruszać się po najbardziej nawet lakonicznych zapiskach trzebońskiego kronikarza. Wydawca, dążąc do przybliżenia realiów epoki nie narzuca czytelnikowi własnych interpretacji i opinii, pozwala natomiast skonfrontować punkt widzenia siedemnastowiecznego kronikarza z rezultatami badań dzisiejszych historyków.

Vaclav Březan należał do najgłośniejszych kronikarzy czeskich pierwszej połowy XVII w. Początek jego kariery pisarskiej wiąże się z 1594 r., kiedy to wykształconemu w akademiach Heidelbergu i Strasburga synowi młynarza z Března, Petr Vok z Rožmberka, ostatni — jak się miało okazać — dziedzic ogromnej fortuny na południu Czech zlecił uporządkowanie bogatego archiwum i biblioteki rodowej. Mając dostęp do pierwszorzędnych źródeł Březan pisał w następnych latach liczne kroniki i prace genealogiczne. Dziełem jego życia stała się „Historie rožmberska”; z jej pięciu części zachowały się tylko dwie ostatnie. Stanowią je żywot Wilhelma z Rožmberka, powstały w latach 1610—1612 i żywot Petra Voka z Rožmberka, z lat 1612—1615. Te właśnie części zostały obecnie wydane przez J. Pánka.

Obydwa „Żywoty” były publikowane w XIX stuleciu, edycjom tym daleko jednak do naukowej poprawności. Należało zatem sięgnąć do rękopisów. Żywot Wilhelma wydawca oparł na czystopisie sporządzonym przez samego Březana, przechowywanym dziś w Bibliotece Państwowej Czeskiej Republiki Socjalistycznej w Pradze, żywot Petra Voka na rękopisie z archiwum w Trzeboni. Zachowany został układ oryginału, z uwzględnieniem marginaliów, pominiętych we wcześniejszych edycjach. Integralność obydwu części, zgodnie zresztą z intencjami samego Březana, podkreślił Pánek przez nadanie obydwu tomom ciągłej nume-

<sup>1</sup> D. Kent, *The Rise of the Medici Faction in Florence 1426—1434*, Oxford 1978, s. 35 nn.; S. Kettering, *Patronage and Politics during the Fronde*, „French Historical Studies” t. XIV, 1986, nr 3, s. 410 nn.; także, *Patrons, Brokers and Clients in Seventeenth-Century France*, Oxford 1986, s. 18—22.